

Pewnego razu w Krakowie

Na początku było wielkie rozczarowanie, bo Marcin spodziewał się czegoś zupełnie innego, gdy oglądał tę małą kawalerkę. Na szczęście miał do pomocy architektkę. Przekonały go, że to miejsce ma potencjał.

Tekst i stylizacja Agnieszka Wrodczyk
Zdjęcia Michał Skorupski



NASTROJE I EFEKTY Ciemne, antracytowe ściany stały się świetnym tłem dla dodatków i akcesoriów w kolorze złota, a także dla tkanin o wyrazistych fakturach i w odcieniach burgunda oraz spłowiałego różu. Równie dobrze prezentują się przedmioty ze szkła, zwłaszcza ciekawy w formie żyrandol. Zabudowa aneksu kuchennego natomiast dyskretnie znikła.

Przez uchylone okno do środka wpada wielojęzyczny gwar. Za nim podążają dźwięki muzyki klezmerskiej, trochę stłumione i odrealnione, bo okna wychodzą na ciasne podwórze. Stąd już tylko kilka kroków do synagogi Starej, pięć minut do placu Nowego. Nie sposób zapomnieć, że to ukochany przez turystów krakowski Kazimierz. Mieszkanie Marcina znajduje się na drugim piętrze kamienicy ulokowanej w samym centrum dzielnicy. **Budynek jest współczesny, ale wpisany w zabytkową tkankę architektoniczną miasta.** Marcin ma słabość do historycznej architektury. Szukał mieszkania z oryginalną stolarką, parkietem we francuską jodelkę, sztukateriami i finezyjnymi ro-

zetami. Kiedy po raz pierwszy wszedł do tej kawalerki, ujrzał ściany z karton-gipsu i podwieszane sufity. Był absolutnie przekonany, że musiało dojść do jakiejś pomyłki. Jednak Urszula Karpów i Joanna ȳczek, architektki z pracowni Double Look Design, pomogły mu dostrzec potencjał tego niewielkiego wnętrza. Uznały, że wysokie na ponad trzy metry stropy oraz sąsiedztwo XIX-wiecznych kamienic są wystarczającym impulsem, żeby poddać niewielkie wnętrze historycznej reinterpretacji. Zależało im na tym, żeby stworzyć miejsce, w którym mieszczańskie tradycje będą się przenikać z żywym pulsem krakowskiej dzielnicy. ▶



GRY Z HISTORIĄ Choć mieszkanie znajduje się we współczesnym budynku, architektki wprowadziły do niego elementy historyzujące, przede wszystkim sztukaterie. Niewielka przestrzeń wymagała dyscypliny, dlatego wszystko jest tu zgrane kolorystycznie i stylistycznie, żeby dać efekt spójności. Dzięki temu wnętrzu optycznie wydaje się większe.

Wysokość mieszkania podkreśliły poprzez zastosowanie sztukaterii, ściany ozdobiły drewnianymi opaskami, a na podłogę położyły panele ze wzorem jodełki francuskiej. Żeby nie tworzyć konkurencji dla dekoracyjnych detali, wprowadziły do mieszkania meble o prostej i ponadczasowej formie. Wzrok przykuwa wielkie łóżko z wysoką złotą ramą. Projektantki postanowiły przelamać jego geometryczną formę miękkimi tkaninami w odcieniach burgunda i brudnego różu. Z kolei aneks kuchenny był elementem,

którego zdecydowanie nie chciały eksponować, dlatego **kolor zabudowy został niemal zrównany z barwą ścian**. Ich antracytowy odcień (idealne tło dla sztuki) wnosi do wnętrza urok mrocznej elegancji. Całość rozświetla żyrandol o kloszach z transparentnego szkła, bardziej przypominający rzeźbę ze światła niż tradycyjną lampę. Nastrojowe oświetlenie zapewniają natomiast kinkiety ściennie oraz lampki nocne – ich złocisty metal błyszczy na tle ciemnych ścian niczym biżuteria. ■